



Św. Antoni Padewski jest czczony przez licznych wiernych za cuda, uczynione za jego wstawiennictwem. Mimo że minęło już prawie osiem wieków po jego śmierci, święty nadal szczyli się wielkim szacunkiem wśród wiernych, szczególnie mieszkańców miasteczka Odelsk, w którym każdego roku 13 czerwca odbywa się festyn ku czci św. Antoniego. Św. Antoni Odelski – tak nazywaliśmy i nazywamy tego świętego. Dowiedziałem się o nim przede wszystkim od swoich rodziców i babci. Każdego razu, gdy przychodziliśmy do kościoła, najpierw szliśmy się pomodlić przed ołtarz św. Antoniego. Szczególny zachwyt wzbudzały we mnie wota znajdujące się nad ołtarzem. Pytałem rodziców, co oznaczają i dlaczego się tam znajdują. Dowiedziawszy się, że są one symbolem wdzięczności od ludzi za otrzymane łaski, odczułem ogromny szacunek do św. Antoniego i jako nastolatek często modliłem się przy ołtarzu z cudownym obrazem świętego.

†

Gdy w 1961 roku nasza rodzina przeniosła się do Grodna, jako parafianin kościoła franciszkańskiego często modliłem się przed obrazem św. Antoniego, szczególnie podczas egzaminów w szkole, rekrutacji na studia oraz w latach nauki. Nie raz przychodziłem przed ołtarz świętego do kościoła pobernardyńskiego.

Jednak trzeba zaznaczyć, że zamiłowanie do kultu św. Antoniego wyniosłem właśnie z odelskiej parafii. Moje dzieciństwo przypadło na lata prześladowania wiary, gdy w miasteczku przez długi czas nie było kapłana. Mimo to na odpust ku czci św. Antoniego wierni zawsze zdobywali pozwolenie upoważnionego ds. religii i narodowości, by przyjechał ksiądz z innej parafii. Pamiętam, jakie tłumy ludzi brały udział w nabożeństwach odpustowych... Zdawało się, że cały świat przybył do Odelska. Ludzi pociągał też kiermasz, organizowany w czasie festynu.

Kult św. Antoniego w miejscowości jeszcze bardziej się rozwinął po tym, jak w latach 50. ubiegłego wieku proboszczem został ks. Piotr Bartoszewicz, zdolny kaznodzieja i opiekun młodzieży. Jako ministrant dużo czasu spędzałem w zakrystii i na własne oczy widziałem, jak parafianie prosili kapłana, by się pomodlił w ich osobistych intencjach do św. Antoniego. Ludzie mocno wierzyli w pomoc świętego, więc się zwracali do niego. Na mnie, nastolatku, wywierało to duże wrażenie. Odważę się powiedzieć, że moja formacja duchowa odbywała się pod opieką św. Antoniego. Kult świętego i wiara ludzi w jego pomoc w czasach, w których wszędzie mówiono, że religia jest opium dla ludu, miały tak wielkie znaczenie, że wszelkie próby ateistów nie zdołały zachwiać fundamentu Kościoła.

Dziś nie da się sobie wyobrazić Odelsk bez św. Antoniego i odpustu ku jego czci. Z okazji uroczystości odbywają się różne nabożeństwa, nawet o północy. Miło widzieć, że tradycja

odmawiania Różańca przez całą rodzinę, chodząc dookoła kościoła, trwa do tej pory, zarówno jak obejście ołtarza głównego na kolanach. Dzięki staraniom byłego proboszcza ks. Walerego Bykowskiego w Odelsku postawiono figurę świętego. Teraz wita i żegna podróżnych, którzy zajrzeli do miasteczka. Obecny proboszcz ks. Witalij Wnorowski rozpoczął poważne prace remontowe w kościele, które na pewno będą sprzyjały dalszemu rozwojowi kultu św. Antoniego.

Wiadomo, że święty jest patronem, który pomaga w odnajdywaniu zagubionych rzeczy. Mnie kojarzyło się to właśnie ze straconą wiarą, więc uważałem za konieczne modlić się do świętego, by ją odnaleźć. Już jako kapłan i biskup często korzystam z tego porównania, ponieważ temat zagubionej wiary jest bardzo aktualny w dzisiejszym świecie. Wierzę, że przez wstawiennictwo św. Antoniego współczesny człowiek może na nowo odnaleźć wiarę i nią żyć. Dlatego też w naszych czasach postępującej sekularyzacji warto zwracać się do świętego i prosić o pomoc, by pozostawać mocnymi w wierze i chrześcijańskim świadectwie.